

Ograniczenie konsumpcji to „straszliwe zagrożenie społeczne”

31 października 2019

Mamy kupować jeszcze więcej ubrań i to najlepiej w każdym sezonie – to marzenie kapitalistów z branży tekstylnej, którzy zaplanowali, że do 2030 roku liczba kupowanych ubrań wzrośnie o 60 proc. Zagrożeniem dla ich zysków jest coraz powszechniejsza odpowiedzialność społeczna. Dlatego więc producenci robią wszystko, by zawrócić na drogę bezmyślnej konsumpcji tych, którzy z niej zoczyli.

Odpowiedzialność społeczna biznesu? W dobie kryzysu klimatycznego ten termin brzmi jak ponury żart. Nie tak dawno informowaliśmy, że koncerny naftowe ładują miliony dolarów w promowanie teorii jakoby zmiany klimatyczne nam nie zagrażały, teraz do akcji wkroczył też biznes tekstylny.

Właściciel sieci H&M Karl-Johan Persson w rozmowie z agencją Bloomberg wyznał, że niepokoi go zjawisko zawstydzania ludzi, którzy lubią często kupować nowe ciuchy. Jego zdaniem zjawiska tego nie należy hamować. – To może mieć niewielki wpływ na środowisko, ale będzie miało przerażające konsekwencje społeczne – stwierdził miliarder, który czerpie rokrocznie ogromne zyski ze sprzedaży ubrań.

Persson popisał się manipulatorskim zagranem polegającym na postawieniu na szali walki z bezrobociem oraz dbałością o służbę zdrowia z ograniczeniem konsumpcji w trosce o klimat. W jego opowieści zmniejszenie obrotów odzieżowych gigantów uderzy w zwykłego człowieka. Persson przyznał, że zmiany klimatyczne to ważne wyzwanie oraz zapewnił, że jego firma osiągnie neutralność emisyjną do roku 2040.

Z kolei Bernard Arnault – współwłaściciel luksusowej marki

Louis Vuitton obrał sobie na cel Gretę Thunberg, 16-letnią aktywistkę, która dla milionów ludzi dla całym świecie jest symbolem zaangażowania w walkę o uratowanie planety przez klimatyczną katastrofą. Kapitalista orzekł, że Greta podchodzi do sprawy „zbyt emocjonalnie”. Powiedział ponadto, że „to sympatyczna dziewczyna, ale całkowicie poddaje się katastrofizmowi”. Dodał też, że „jej poglądy demoralizują młodzież”.

Tymczasem generujący obroty na poziomie 2,5 biliona dolarów przemysł tekstylny to jeden z najsilniejszych czynników dewastujących naszą planetę. Odpowiada za 10 proc. emisji gazów cieplarnianych oraz zużywa więcej energii niż lotnictwo i żegluga łącznie. Uprawa oraz obróbka bawełny konwencjonalnej, czyli najczęściej stosowanej w przemyśle odzieżowy prowadzi do degeneracji społeczności lokalnych mieszkających w pobliżu plantacji. Mimo, że na uprawę bawełny zagospodarowane jest około 2,5 proc. uprawnej powierzchni Ziemi, to aż 6 proc. ogólnoświatowego zużycia słodkiej wody przypada właśnie na tę gałąź przemysłu.

Przemysł odzieżowy przyczynia się do pustoszczenia ziemi, katastrof ekologicznych oraz dewaluacji wielu obszarów. Jednym z najbardziej drastycznych przykładów kapitalistycznej grabieży na tym polu jest Jezioro Aralskie, do 1960 roku czwarte pod względem wielkości jezioro świata. Dziś jego powierzchnia wynosi 25 proc. pierwotnej wielkości, a akwen mieści 10 proc. pierwotnej ilości wody.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu